

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-jej po poł.

Wieczna walka właścicieli kin z magistratem. 15-go czerwca zostaną zamknięte wszystkie kina w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 17 marca. — Sekcja warszawska Polskiego Związku Teatrów Świetlnych na walnym zebraniu uchwaliła zamknąć kina w Warszawie

z dnem 15 czerwca, o ile w tym czasie magistrat warszawski nie uwzględni żądań właścicieli kin w sprawie obniżenia podatku widowiskowego.

Dramat miłosny na prawosławnym cmentarzu. Nieletni amant udusił pensjonarkę.

(Od własnego korespondenta).
Lublin, 17 marca. — W Zamościu rozegrał się na cmentarzu dramat miłosny dwojga nieletnich kochanków.
Mianowicie 17-letni Kazimierz Szperalski z gimnazjum w Hrubieszowie zakończył się w

na cmentarz prawosławny z zamiarem odebrania sobie życia.
Po wzruszającym pożegnaniu wśród grobów pensjonarka podniosła do ust buteleczkę i napiła się kwasu siarczanego.
Straszne jęki dziewczęcia po tym czynie zdenerwowały do tego stopnia Szperalskiego, że chcąc skrócić jej męczarnie — udusił ją!
Następnie uczeń udał się na stację kolejową, aby rzucić się pod pociąg, tu jednak aresztowała go policja, która posiadała już listy gończe. Straszna ta tragedia jest szeroko komentowana w Hrubieszowie i Zamościu.

18-letniej pensjonarce Alfredzie Ciurackiewiczównie i zaproponował jej małżeństwo. Paniątka przystała na tę propozycję, jednak sprzeciwili się temu rodzice.
Wówczas oboje zakochani uciekli z Hrubieszowa do Zamościa i udali się w nocy

Polscy delegaci wojskowej komisji doradczej przy Radzie Ligi Narodów Szefem delegacji został mianowany pułkownik szt. gen. Kasprzycki.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 17. 3. — Wskutek wejścia Polski do Rady Ligi Narodów uzyskaliśmy automatycznie miejsce w komisji doradczej, wypowiadającej się we wszystkich kwestiach wojskowych. Przedstawicielami polskimi tej komisji mianowani zostali: pułkownik szt. gen. Kasprzycki kierownik oddziału III-go jako szef delegacji polskiej i rzeczoznawca w sprawie zbrojeń lądowych, pułkownik dr. Küstler również z III-go Oddziału Szt. Gen. jako zastępca szefa, komandor porucznik szt. gen. Eugenjusz Solski jako rzeczoznawca w sprawie zbrojeń morskich

i major Stebłowski jako rzeczoznawca w sprawach zbrojeń powietrznych.

Wicepremier Bartel chce kierować nie tylko nawą państwa...

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 17. 3. — Wicepremier Bartel zapisał się na kurs szoferski, który w tych dniach ukończy. Obecnie wicepremier Bartel odbywa próbne przejażdżki po mieście poprzedzające egzaminy.

Dziś dostojnicy kościoła wydadzą wspólne orędzie do ogółu wiernych w sprawie zwalczania nieobyczajności.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 17. 3. — Dziś w południe zakończył swoje obrady zjazd księży biskupów z całej Polski. W zjeździe tym uczestniczyło dwudziestu dostojników kościoła ze wszystkich diecezji, za wyjątkiem arcybiskupa Sapiehy z Krakowa, który przebywa obecnie w

Rzymie.
Zjazdowi przewodniczył ksiądz-kardynał Kakowski.
Dziś prawdopodobnie ksiądz-biskupi wydadzą wspólne orędzie do ogółu wiernych w sprawie zwalczania nieobyczajności w społeczeństwie powojennym.



W sali gimnazjum im. Kr. Jadwigi, Cegielniana 58 odbywa się 3-miesięczny kurs instruktorski wychowania fizycznego, na który uczęszczają oficerowie rezerwy oraz delegaci klubów sportowych ŁKS., HKS., Samson, ŁTSG. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach delegatów M. S. Wojsk.: por. Kuźnickiego i por. Woskowicza. Głównymi wychowawcami są: wizytator wychowania fizycznego okręgu łódzkiego prof. Szczepny Połomski i prof. Trypka.
Fot. Aleksander Meyer

Tajna konferencja Prezydenta Mościckiego z wicepremierem Bartlem.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 17. 3. — Po wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów wicepremier Bartel udał się na Zamek, gdzie odbył z Prezydentem Rzeczypospolitej konferencja, która

trwała do północy. Obrady te miały charakter ściśle tajny.

Trzydziestą ósmą premię

w kwocie 30 zł. za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego” otrzymał

Stefan Krysiak, 10-letni synek p. Krysiaka, fryzjera, zamieszkałego przy ul. Wólcząskiej 167. Numer „Echa” kupiony na rogu ulicy Wólcząskiej i Karola.

Trzydziestą dziewiątą premię

w kwocie 30 zł. otrzymał p. Jan Groszyński, tokarz drzewny, zamieszkały przy ulicy Andrzeja 56. Numer „Echa” kupiony na rogu Żeromskiego i Kopernika.

Strajk w Łodzi. (Patrz str. 2-go)

Zdobywcy premij za uwagę i przechowanie „Ł. Echa Wiecz”.



P. Leon Siwek, ul. Ewangelicka 7.



P. N. Pawliczakówna, ul. Piotrkowska 116.



P. Tadeusz Bednarek, ul. Napiórkowskiego 45.



P. Franc. Janowski, ul. Kielma 40.

W Warszawie rozstrzygają się losy łódzkiego strajku

Sfery robotnicze ze zdenerwowaniem czekają na wyniki warszawskiej konferencji.

Istnieje nadzieja, że w dzień imienin marszałka Piłsudskiego strajk będzie zlikwidowany.

Wobec wyjazdu w dniu dzisiejszym zarówno przedstawicieli związków zawodowych, jak i reprezentantów przemysłu włókienniczego do stolicy, ośrodek całej akcji przesunął się do Warszawy.

W południe odbędzie się pod przewodnictwem wicepremiera Bartla pierwsza konferencja obu stron na gruncie neutralnym. Nie ulega wątpliwości, że rząd wywrze nacisk na obie strony w kierunku kompromisowego zakończenia zatargu.

Świadczy o tym zarówno przemówienie wicepremiera Bartla, jak i kolportowane w Warszawie pogłoski, że sferom mlarodajnym zależy na tem, aby w dniu imienin marszałka Piłsudskiego strajk był już zlikwidowany.

Sytuacja strajkowa w Łodzi nie uległa narazie zmianom, a rzesze strajkujących czekają obecnie na wiadomości o przebiegu rokowań w Warszawie.

Gdyby one wbrew przewidywaniom nie przyniosły rezultatu, w takim razie jutro zostanie zdecydowana sprawa proklamowania strajku powszechnego.

Po południu o godzinie 3 odbędzie się dwa wielkie wiece informacyjne strajkujących: jeden na Wodnym Rynku, drugi zaś na podwórzu fabryki Poznańskiego (Ogrodowa 26).

O godzinie 12 w południe rozpoczęła się w magistracie pierwsza konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej między magistratem a robotnikami sezonowymi.

Sytuacja strajkowa w Łodzi nie uległa narazie zmianom, a rzesze strajkujących czekają obecnie na wiadomości o przebiegu rokowań w Warszawie.

Gdyby one wbrew przewidywaniom nie przyniosły rezultatu, w takim razie jutro zostanie zdecydowana sprawa proklamowania strajku powszechnego.

Po południu o godzinie 3 odbędzie się dwa wielkie wiece informacyjne strajkujących: jeden na Wodnym Rynku, drugi zaś na podwórzu fabryki Poznańskiego (Ogrodowa 26).

O godzinie 12 w południe rozpoczęła się w magistracie pierwsza konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej między magistratem a robotnikami sezonowymi.

Sytuacja strajkowa w Łodzi nie uległa narazie zmianom, a rzesze strajkujących czekają obecnie na wiadomości o przebiegu rokowań w Warszawie.

Gdyby one wbrew przewidywaniom nie przyniosły rezultatu, w takim razie jutro zostanie zdecydowana sprawa proklamowania strajku powszechnego.

Po południu o godzinie 3 odbędzie się dwa wielkie wiece informacyjne strajkujących: jeden na Wodnym Rynku, drugi zaś na podwórzu fabryki Poznańskiego (Ogrodowa 26).

O godzinie 12 w południe rozpoczęła się w magistracie pierwsza konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej między magistratem a robotnikami sezonowymi.

Sytuacja strajkowa w Łodzi nie uległa narazie zmianom, a rzesze strajkujących czekają obecnie na wiadomości o przebiegu rokowań w Warszawie.

Gdyby one wbrew przewidywaniom nie przyniosły rezultatu, w takim razie jutro zostanie zdecydowana sprawa proklamowania strajku powszechnego.

Po południu o godzinie 3 odbędzie się dwa wielkie wiece informacyjne strajkujących: jeden na Wodnym Rynku, drugi zaś na podwórzu fabryki Poznańskiego (Ogrodowa 26).

O godzinie 12 w południe rozpoczęła się w magistracie pierwsza konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej między magistratem a robotnikami sezonowymi.

W Kownie popłoch i zamieszanie.

Znowu fałszywe alarmy o polskich przygotowaniach wojsk.

Wilno, 17. 3. — Kowno przeżywa dni gorączkowej paniki. Urzędowa agencja „Elta“ z powodu drobnego incydentu na granicy litewskiej, gdzie Litwini byli stroną napadającą, ogłosiła komunikat, iż Polska skoncentrowała w rejonie Oran kilka pułków.

I daje się zauważyć ruch manewrowy wojsk polskich. Niezwłocznie zwolane zostało nadzwyczajne posiedzenie komisji zagranicznej sejmu litewskiego, na którym skonstatowano, że sytuacja Litwy na terenie międzynarodowym uległa znowu pogorszeniu, a w razie wystąpienia zbrojnego (!) Polski, Litwa będzie zdana na łaskę i niełaskę.

Uchwalono dążyć do konsolidacji przedstawicieli wszystkich stronnicw litewskich i odbyć na radę u prezydenta republiki. Równocześnie rząd litewski, celem wyjścia ze stanu izolacji, polecił posłom w Berlinie i w Moskwie przystąpić do wznowienia pertraktacji handlowych.

Sytuacja strajkowa w Pabjanicach.

Z Pabjanic telefonują: W dniu wczorajszym do akcji strajkowej na terenie Pabjanic przyłączyli się metalowcy, jak również woźni, dozorczy nocni i portierzy fabryk włókienniczych.

Miejsce tych ostatnich zajęła straż ochotnicza. W dniu wczorajszym robotnicy fabryki Miechta zgłosili się do pracy. Na wieść o tem komisja strajkowa, wspólnie ze strajkującymi udała się na teren wspomnianej fabryki. Po przemówieniach delegatów robotnicy ponownie porzucili prace.

Uroczystości imieninowe ku czci Józefa Piłsudskiego w Pabjanicach.

Z Pabjanic telefonują: W związku z mającymi się odbyć w bieżącej sobotę uroczystościami imieninowymi ku czci marszałka Piłsudskiego, Pałanice przygotowywują się szybko do tego, aby złożyć należyty hołd pierwszemu marszałkowi Polski.

Wybrany komitet kończy już prace przygotowawcze. Uroczystości imieninowe rozpoczną się w piątek o godzinie 7 wieczorem capstrzykiem na ul. Gł. i defiladą honorowej kompanii strzeleckiej.

Przechód strzelców rozwiąże się przed bogatym iluminowanym ratuszem. W sobotę z rana rozpoczyna się ćwiczenia „Strzelca“, następnie uroczysta Msza i defilada zakończy obchód; po południu o godzinie 4-ej w sali kina miejskiego odbędzie się uroczysta akademja, zaś wieczorem o godzinie 7-ej koncert orkiestry miejscowych przed magistratem.

Haracz krwi ludzkiej. Dwie ofiary maszyny.

Łódź, 17. marca. — Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w państwowej fabryce tytoniowej przy ulicy Kopernika 62 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który dzięki tylko przytomności umysłu robotników nie zakończył się tragicznie.

30-letnia Marja Urbaniakowa, zamieszkała przy ulicy Narutowicza 25 podczas pracy położyła rękę na trybach maszyny, które zgnioty jej lewą dłoń. Na krzyk wszczęty przez nieszczęśliwą inni robotnicy zatrzymali maszynę, chroniąc tym sposobem Urbaniakową od cięższych okaleczeń.

Urbaniakowa odwieziona karetką pogotowia do domu. W Widzewskiej Manufakturze przy ulicy Rokicińskiej 81 został pochwycony przez maszynę 23-letni Rudolf Szyk, zamieszkały przy ulicy Wysokiej 27. Szyk odniósł okaleczenie prawej ręki i ogólne potłuczenia ciała.

Lekarz Kasy Chorych po udzieleniu pomocy pozostawił Szyka na miejscu. **Podcięty świerk runął na robotnika. Wypadek w Parku Juljanowskim.**

Łódź, 17. 3. — W dniu wczorajszym w parku „Juljanów“ kilku robotników zatrudnionych było ścinaniem drzew. W pewnej chwili podcięty świerk zaczął się chwiać i nim robotnicy zdążyli się usunąć padł na 29-letniego Tadeusza Brzezińskiego w Małych Łagiewnikach.

Nieszczęśliwy robotnik uległ zgnieceniu lewej nogi. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł Brzezińskiego w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

OSTRZEŻENIE. Niniejszem uniważniam 2 weksle po 1000 zł. im. blanco z wystawienia Aleksandra Wolskiego, zam. w Łodzi ul. Rzgowska 47 z moim żyrem. Ostrzegam przed nabyciem powyższego. **Gustaw Aleksander Jaster** Łódź - Rzgowska 59.

W najbliższych dniach! Światowa sensacja Łodzi!

PORWANIE DZIEWCZĄT z wyspy SAN SILOS (Handlarze żywym towarem)

Sprzedaj dziewcząt do Europy!—Goryl porywa kobiety! Tygrysy, lwy, węże—boa dusiciele.

Obraz ten winien być przestroją dla niedoświadczonych młodych dziewcząt!

Najbliższy szlagier w kinie „CZARY“

30 złotych gotówką za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego“.

Ci Czytelnicy, którzy we wczorajszym numerze „Echa“ na stronie 4-ej w tytule w środku zamiasł słów: „Marzenia o pięknych strojach“ zauważa umyślną zmianę: „Majaczenia o pięknych strojach“ czyli zmienione słowo: „Marzenia“ na „Majaczenia“

zgłoszą się dzisiaj do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godziny 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką.

Wobec zdarzających się jeszcze nieporozumień podkreślamy, że błędy korektorskie wspólne wszystkim numerom nakładu nie mają znaczenia. Premje należą się tym Czytelnikom, którzy przedstawiają numer, zawierający umyślny błąd lub zmianę, wraz z numerem normalnym.

Do całego normalnego nakładu wkładamy codziennie kilkanaście numerów z umyślną zmianą lub błędem; następnego dnia podajemy błąd ten do wiadomości naszych Czytelników. Kto numer z poprzedniego dnia zachował, łatwo się przekona, czy los mu się uśmiechnął, dając mu do ręki numer premijowy.

W dniu wczorajszym premje otrzymali następujący Czytelnicy: Trzydziesta ósma **Stefan Krysiak**, 10-letni synek p. Krysiaka, fryzjera, zamieszkałego przy ulicy Wólczańskiej 167.

Numer „Echa“ kupiony na rogu ulicy Wólczańskiej i Karola. Trzydziesta dziewiąta premje p. **Jan Groszyński**, tokarz drzewny, zamieszkały przy ul. Andrzeja 56

Numer „Echa“ kupiony na rogu Żeromskiego i Kopernika. Uważnie więc czytać i przechowywać numery

do następnego dnia! Numer premijowy ważny jest tylko do następnego dnia, godzina 19 (7 wieczór), sobotni zaś do poniedziałku o tej samej porze.

Pierwsza przedg. warszawska.

Łondyn	43,44
Nowy-Jork	8,93
Paryż	35,04
Szwajcaria	172,15

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,93
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,65
Złoty	57,72
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,95

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8. 90.

Prywatnie dolar w żądaniu 8,96
W płaceniu 8,95
Tendencja utrzymana. Podaż dostateczna.

Sprzedaj biletów na Akademię ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Komitet obchodu imienia Marszałka Piłsudskiego podaje do publicznej wiadomości, że bilety na uroczystą akademię ku czci Marszałka można nabywać przez cały dzień (dzisiaj i jutro) w firmie Bracl Borkowskich przy ulicy Piotrkowskiej 125.

Pozatem w dniu jutrzejszym sprzedaż tych biletów będzie się też odbywała w kasie „Grand-Cafe“ od godziny 17 do 20, zaś w dniu Akademii, w sobotę w kasie Filharmonij.

Polacy wywłaszczeni w Rumunji otrzymają odszkodowanie.

Warszawa, 17. 3. — Rokowania między rządem rumuńskim, a wywłaszczonymi właścicielami polskich majątków ziemskich w Besarabii dobiegają końca. Polakom udało się uzyskać od ministra spraw zagranicznych zobowiązanie, że w ciągu najbliższych tygodni wywłaszczeni obywatele otrzymają za swoje majątki odpowiednią zapłatę.

Cena wywłaszczonej ziemi wyznaczona została na 120 dolarów za ha. Ostatniejsza decyzja zapadnie w końcu b. m.

Sąd Najwyższy skasował wyrok śmierci. Zbrodnia pod wpływem silnego zdenerwowania.

(Od własnego korespondenta.) Warszawa, 17. marca. — Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj skargę kasacyjną niejakiego Mechla Schücka, skazanego przez trybunał przysięgłych w Samborze na karę śmierci przez powieszenie za zabójstwo szwagra i ciężkie poranienie teścia oraz żony. Czyn ten skazany popełnił pod wpływem silnego zdenerwowania.

Sąd Najwyższy skasował wyrok śmierci z powodu tego, że trybunałowi przysięgłych nie postawiono pytania w kierunku zabójstwa. Sprawa wobec tego rozpatrywana będzie poraz drugi.

Nowe stanowisko w Ministerjum Skarbu. Drugi podsekretarz stanu.

Warszawa, 17. 3. — Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów dokonano szeregu nominacji w Minist. Skarbu. Niezależnie od tego w Ministerstwie tem ma być utworzone stanowisko drugiego podsekretarza stanu. Jako kandydata wymieniają prezesa Izby Skarbowej w Krakowie.

Redaktor czy właściciel składu broni i bibuły komunistycznej?

Aresztowanie członka białoruskiej Hromady. Wilno, 17. 3. — Ubiegłej nocy aresztowano tu redaktora „Naszej Woli“ (organ Białoruskiej Hromady) niejakiego M. Maszara. Aresztowanie nastąpiło po rewizji w jego mieszkaniu na wsł gdzie znaleziono większą ilość broni oraz skład bibuły komunistycznej.

Trocki wraca do czynnej służby. Obejmie prawdopodobnie stanowisko dyplomatyczne w Kownie.

W Paryżu otrzymano wiadomość, że Trockij powróci wkrótce do czynnej służby i obejmie jedno z najważniejszych stanowisk dyplomatycznych, prawdopodobnie w Kownie.

Nr. 64
lec
W spr
zwanych
tam, g
do inw
dziwna
rokich
pusta i
znien
jako nar
jenia, p
wybranej
nionej fe
ny musi
rzały zab
i krwawej
wne zew
sługujące
kratów i
Według
cy i miły
nie dają
mierzeń
A war
ście towar
a istota
do wytwa
czy ludz
nych dobr
sobie wza
życie
Celem
dziennego
lym szere
ków, two
myślany s
knieciu w
ny niwelow
życia na
dualnie ró
sposobem
kwasy i
ludzkie s
ważnie
Tak, a
Kanie prze
chowanym
ma rodow
ko obawa
przed at
wzrokowe
FANCISZ
Kap
Tommi
zegara.
w południ
nakładal
do śniada
gabinetu
przycinał
na otoma
wiśniowy
stałe jego
oryginał
Sieste
znaczał T
ubranie w
znajomyc
swą wizy
góle prog
przypraw
głowy, ch
dzień te
biać czas
go powo
życia.
Dzisiaj
kawę, od
koju.
— Ac
głupi, ab
mruczał
Gdyby
lwa lub
nie byłby
widok cz
dziesięć
W tej
miast fili
kieś pism
— Pr
trzymale
zwolnić
wołudnie.

DOBRE MANJERY

nie są cczą formalnością ---

lecz praktycznym rozwiązaniem umiejętności współżycia skupień ludzkich.

W sprawie wartości i znaczenia tak zwanych dobrych manier panuje nawet tam, gdzie są przestrzegane i zaliczają się do inwentarza kulturalnych zdobyczy dziwna i godna uwagi niejasność. W szerokich warstwach ludowych uchodzą za pustą i bezużyteczną.

Znienawidzoną nierzad formalność, jako narzędzie pychy, socjalnego rozdwojenia, przedmiot zbytku, przywilej pewnej wybranej klasy czyli szczepek dawno minionej feudalnej epoki. Badacz historyczny musi uważać poglądy takie jako przestarzały zabytek ze sfery myślowej wielkiej i krwawej rewolucji francuskiej, kiedy pewne zewnętrzne formy wystarczały do służącego się nimi zaliczyć do arystokratów i wrogów ludu.

Według innych dobre maniery, ujmującej i miły sposób bycia — **to zwodnicza maska,**

nie dająca przeniknąć myśli, uczuć i zamierzeń naszych współbraci.

A wartoby dowiedzieć, że gładkie obejście towarzyskie ma zgoła inne znaczenie, a istota ich i cel, nie zmierza bynajmniej do wytwarzania wrogich stosunków między ludźmi. Przeciwnie. Sens tak zwanych dobrych manier polega na tem, żeby sobie wzajemnie przy ich pomocy

życie ułatwiać i uprzyjemniać.

Celem ich jest ostrza, kanty i kolce codziennego życia wygładzać, szlifować całym szeregiem drobnych przepisów i środków, tworzących jednolity dobrze przemyślany system, oparty na subtelnej wniknięciu w ludzką psychikę i dlatego zdolny niwelować tarcia wynikające ze współżycia na ciasnej przestrzeni wielu indywidualnie różnych jednostek, usuwając tym sposobem niepotrzebne nieporozumienia, kwasy i gniewy, wzmacniając duchowe ludzkie siły potrzebne dla

ważniejszych zagadnień życiowych. Tak, a nie inaczej należy rozumieć umiarkanie przez ludzi stosunków ze źle wychowanymi osobnikami. Nie pycha ani dumę, ma rodowa czy klasowa kieruje nimi; tylko obawa przed

ordynarnym obejściem przed atakami na ich wrażliwe organa wzrokowe i słuchowe, wysubtelnione my

śli, poglądy, uczucia, na całą jednym słowem ich fizyczno-duchową egzystencję.

Dobre maniery są tedy ułatwieniem dziś szczególnie niezupełnie wolnego od trudów i trosk życia ludzkiego i jako takie mają wielkie znaczenie socjalne. Jeżeli nie doczekały się dotychczas powszechnej i

swe źródło w dworskim życiu królów francuskich i są dla nas cczą i bez znaczenia formalnością tylko.

W wielu wypadkach naczelna ich zadania i cel: ułatwienie życia — już nie istnieje.

Tam jednak, gdzie myśl ta przewodnia

Słuszne oburzenie.



Przechodzień: — Skandal! Spotkać ich możesz w Łodzi na każdym kroku, a oni gładomora pokazują za pieniądze.

należytej oceny, to dlatego jedynie, że w dzisiejszym kodeksie dobrych form zachował się jeszcze cały szereg dawno już

obumarłych przepisów

i reguł, pochodzących z innego okresu czasu i innej epoki kulturalnej, które w naszej dobie w żadnym nie stoją do rzeczywistości tego życia stosunku!

Śmiało można twierdzić, że przeważna część dziś zachowywanych manier ma

jasno i wyraźnie przyświeca, należałoby koniecznie.

wskazywać ją młodzieży

wszelkich szkół i zakładów wychowawczych. Winna być hasłem współczesnej pedagogiki, która dziś już na szczęście nie ogranicza się na konstruowanie przepisów lecz przepisy — ich potrzebę i korzyści — żywymi przykładami oświetla i tłumaczy.

Dobrych manier uczyć w szkołach ludowych — to nieznaczy propagować ja-

kieś polityczne zasady, lecz wszczepiać w przyszłe pokolenia probrze ekonomicznej mocy najprzedniejszego gatunku, wychowawczą kwintesencję wysiłków pedagogicznych ognisk nauki, stawiających dziś problem możliwego usunięcia tarc w stosunkach ludzkich — na pierwszym planie.

Problem ten bowiem, to też krok, zmierzający

do wychowania dzielnej młodzieży

krok tak pełen znaczenia dla specyficznych stosunków wielkomiejskich zwłaszcza, że pod względem celowości postawić go śmiało można obok piłki nożnej, tenisu, rzucania dyskiem, miotania tarczą — całego kompleksu jednym słowem sportowych ćwiczeń.

Rzecz prosta, że różne warunki życia wymagają też różnych kodeksów dla towarzyskich form, inne zasady mają rację bytu w wielkim mieście.

z jego ciasnotą i gestem stłoczeniem

ludności, inne w małym prowincjonalnym miasteczku, a jeszcze inne we wsi z jej przestworami.

Maniery to kwestia gęstości zaludnienia, przestrzeni między człowiekiem a człowiekiem i nie jest to wcale przypadkiem, że w gęsto zaludnionej, ściśnionej ładowo Anglii kwitną najwykwintniejsze, najprzejmniejsze maniery w świecie. I to nie tylko w Londynie i innych kołach miejskich, ale i po wsiach nawet.

Systematyczny i stały przyrost ludności w krajach Europy i u nas siła rzeczy wysunęła na czoło pierwszorzędnych zagadnień narówni z realizującą się już sprawą fizycznego wychowania

nauczanie dobrych manier.

W pierwszym rzędzie należy w społeczeństwie wyrobić zrozumienie postulatów że dobre maniery, to nie ozdoby i ornamenty na mniej lub więcej eleganckim fraku miejskim, nie szlaki, wstęgi i honorowe odznaki, lecz

praktyczne przykazanie czasu

i przestrzeni, które podobnie jak kanalizacja, gaz, elektryczność, telefon, radio i t. d. ma na celu ułatwienie życia i możliwe zmniejszenie przykrości w wędrowce do czesnej.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

— Dzień dobry, droga Mimi, — powie dział niedbale.

Mimi zmierzyla go od stóp do głów.

— To przecież niesłychane — co znaczy ten ton?

— Karol został właścicielem ogromnej fortuny — powiedział Tommy półgłosem. — Ja jestem zrujnowany. Ponieważ nie mogę zapłacić długów — muszę wystąpić z kasyna i wogóle zniknąć z widowni.

Mimi sądziła zrazu, że obaj z niej żartują. Gdy jednak zobaczyła płaczącą minę Tommego, zbladła i tylko przerażona jej oczy pytały: „Kto zapłaci za moje nowe futro?”

Teraz, gdy znowu ktoś zadzwonił, Tommy wybiegł bez prośzenia. Tym razem był to rzeczywiście wzbudzący postrach Tulipana.

— Chciałbym się już raz dowiedzieć, czy dostanę moje pieniądze, czy nie?

— Nie, — odrzekł Tommy z niewzruszonym spokojem.

Tulipan, czerwony z gniewu, zaczął krzyczeć:

— Oho, pan myśli, że to taka prosta rzecz? Ja pana zaskarżę!”

Tommy uśmiechnął się tylko; czuł się bezpiecznym, jak chłopiec, który drażni lwa za kratą.

— Coś panu powiem, kochany Tulipanie. Od dzisiaj nie jestem już członkiem kasyna, ani wogóle niczem podobnym. Jestem prostym lokajem!”

— To jest oszustwo! galgańska sztuka! — krzyczał Tulipan.

W tym momencie Karol otworzył drzwi i zawołał:

— Tommy, wyrzuć tego bezwstydnika za drzwi!

— Według rozkazu, jaśnie panie! — odpowiedział Tommy, złapał Tulipana za kołnierzyk i rzucił go ze schodów.

FANCISZEK HERCZEG.

Kaprys fortuny.

Tommy był oryginałem. Żył według zegara. Wstawał o godzinie pierwszej w południe; gdy się ogolił i wziął kąpiel, nakładał pyjame, i następnie zabierał się do śniadania. Z jadalni przechodził do gabinetu z niebieskim obiciem, spokojnie przycinał hawańskie cygarety i rzucał się na otomane, czekając na czarną kawę z wiśniowym sokiem. Kawę podawał mu stale jego służący Karol, który był także oryginałem.

Sieste, która potem następowała, przeznaczal Tommy na dojrzały namysł, jakie ubranie włożyć po południu i które ze znajomych kobiet powinien zaszczyścić swą wizytą. Wieczorna tualeta, jak wogóle program przepędzenia wieczoru, nie przyprawiały go bynajmniej o zawrót głowy, choćby z tego powodu, iż były co dzień te same: grał w karty; nie dla zabicia czasu, gra w karty była bowiem jego powołaniem, jego jedynym zadaniem życia.

Dzisiaj, gdy Tommy czekał na czarną kawę, odezwał się dzwonek w przedpokoju.

— Ach, chyba Karol nie będzie tak głupi, aby wpuszczał tu Tulipana — zamruczał Tommy sam do siebie.

Gdyby był służący wpuścił do pokoju hwa lub tygrysa z ogrodu zoologicznego, nie byłby Tommy tak przerażony, jak na widok człowieka, któremu winien był — dziesięć tysięcy złotych.

W tej chwili wszedł Karol, lecz zamiast filiżanki kawy, trzymał w ręku jakieś pismo.

— Przepraszam jaśnie pana, ale otrzymałem ważną wiadomość; proszę zwolnić mnie ze służby na dzisiejsze popołudnie.

— Ależ kóż mi będzie pomagał przy ubieraniu?

— Bardzo żałuję, jaśnie panie, ale muszę podjąć pieniądze. Wzgrałem na loterii..

Tommy rzucił przelotne spojrzenie na papier i osupiał. Nie była to wcale mała kwota, jak przypuszczał, lecz osiemdziesiąt tysięcy złotych!

— Chryste Panie, teraz dopiero widzę że zapomniałem o kawie! — krzyknął Karol i wybiegł pędem z pokoju.

Gdy wrócił, Tommy stał wsparty o kominiek z monoklem w oku i uśmiechał się przyjaźnie.

— A więc, drogi chłopcze, przede wszystkim wiesz, że tak wielkiego szczęścia, uważaj tylko, abyś nie wpadł w ręce jakiegoś okpigrósza — powiedział zyczliwie.

— Dziękuję jaśnie panu i proszę zaraz uwolnić mnie ze służby.

— Cieszy mnie twoje powodzenie — lecz ciężko mi rozłączyć się z tobą... Ty znasz moje rozpaczliwe położenie, drogi Karolu. Gdybym miał potrzebny kapitał obrotowy, potrafiłbym w kilku miesiącach zarobić milion. Czy rozumiesz mnie drogi przyjacielu?

Karol skinął głową.

— A więc pożycz mi trzydzieści tysięcy złotych.

— Bardzo mi przykro, ale ja nie mogę panu nic pożyczyć — powiedział Karol stanowczo.

— Więc nie pozostaje mi nic innego, jak palnąć sobie w łeb — pytał Tommy.

Karol siedział już teraz rozwalony w fotelu z głową zadartą, wypuszczając wonne obłoki dymu.

— Ależ, Tommy, nie mów pan niedorzeczności. Pozostań ze mną, a nie będzie ci zbywać na niczem.

Nr. 64
ajku
erencji.
wany.
stratem a robot
kowa
ch.
strafkowej no
ównież woźni,
włókienniczych.
aż ochotnicza.
fabryki Mleha
wa, wspólnie ze
spomnianej fa-
tów robotnicy
ninowe
kiego
n.
płyc w bieżąc
ni
kiego,
bko do tego,
mu marszałko-
rące przygoto-
rozpoczną się
capstrykiem
nawrowej kom-
przed bogato
e z rana roz-
następnie tro-
bchód; po po-
miejskiego od-
ncert orkiestr
zkiej.
zynny.
dzinach przed
mlowej
nieszczęśliwy
omności umy-
zycznie. 30-let-
ta przy ulicy
zynny.
zyk wszczęty
atrzymali ma-
niakową
ogotowia da
zy ulicy Ro-
zez maszynie
Szyk odniósł
uczenia ciała.
pomocy pozo-
runął
a.
iljanow-
zym w pai-
atrudnionych
zaczął się
usunąć padł
o w Małych
ksle po
Alek-
odzi ul.
trzegam
Jaster

Niesamowity koncert biednego muzyka.

Astralna ręka Chopina.

Tematem żywych dyskusyj w paryskich salonach jest niezwykle zjawisko spirytyczne, jakie zaobserwowano w domu jednego z najbogatszych przemysłowców francuskich w Paryżu.

W przepysznym urządzonej willi przy rue d'Étoile 16 zebrało się kilkadziesiąt osób na rańt.

Przyjęcie miało być urozmaicone śpiewem i muzyką.

Około 11-ej godziny siadł do fortepianu starszy mężczyzna, którego przedstawiła pani domu jako wirtuozę-pianistę, Feliksa Antoine'a.

Muzyk rozpoczął grać symfonię Beethovena, koncert ten jednak nie olśnił słuchaczy.

Naraz zmieniła się do niepoznaną twarz wirtuozę.

Pokryła ją śmiertelna bladłość, a ciało zeszytywniało. Przeraził goście rzucił się do fortepianu, aby nieść pomoc muzykowi.

Wstrzymała ich jednak pani domu. — Zaczekajcie, będziecie świadkami niezwykłego zdarzenia.

I istotnie, w tej chwili odezwały się tony fortepianu.

Ztę cicho, jakby muzyka wydobywała się z przyległego pokoju, potem zaś coraz głośniejsze, aż wreszcie przeszła melodia w istną burzę tonów.

Oslupieł słuchacz.

Nikt nie dotykał klawiatury, a fortepian sam grał Preludium Chopina. Takiej muzyki nie słyszeli nigdy słuchacze, a byli między nimi bawący koncertowi, którzy słyszeli nawet Paderewskiego.

Mr. Antoine trwał w odretwieniu i przeszedł kilkanaście minut, nim wrócił do normalnego stanu.

Spirytyści paryscy utrzymują, iż w tym biednym muzyku

żyje dusza Chopina

i gdy pianista wpadnie w stan kafeleptyczny, wtedy astralna ręka Chopina wygrywa na klawiaturze melodie ongiś skomponowane.

Niesamowity koncert przy rue Etoile 16 wywołał w Paryżu

wiele komentarzy.

Posadzono pania domu i Feliksa Antoine'a o mistyfikację, celem wywołania nowej sensacji w Paryżu. Jak dotychczas wszelkie badania nie potwierdziły tych przypuszczeń, a Feliks Antoine oświadczył, iż

gotów jest poddać się najsurowszej kontroli, aby udowodnić, iż wciela się w niego duch Chopina.

Krótceki sądowe.



Dama z portmonetką.

Przed witryną sklepu...

Wystawy sklepów łódzkich nie grzeszą bynajmniej zbytnią okazałością. Rzecz dziwna, iż kupcy łódzcy tak doświadczeni i wytrawni, o ile chodzi o przypodobanie się klienteli, nie zdają sobie sprawy z tego, że najlepszą reklamą jest piękna i efektowna wystawa. Tłumaczy się ten objaw tem, że łodzianie mają naogół mało rozwinięty zmysł estetyczny.

Dość przyjechać do Warszawy, Poznania czy Katowic. Byle jaki sklep posiada tak okazałe okno wystawowe, że człowiek z przyjemnością przystaje i z uwagą ogląda wystawione artykuły. Chęć nie też wchodzi do sklepu i czyni zakupy. Piękne wystawy sklepów przyczyniają się wybitnie do podniesienia ogólnego estetycznego wyglądu miasta. Rozumieją to władze komunalne poszczególnych miast, urządzają coroczne konkursy wystaw; właściciel najpiękniejszej wystawy zostaje zaszczytnie odznaczony, przez co znowu zdobywa sobie klientelę.

WITRYNY SKLEPÓW ŁÓDZKICH.

Sklepy łódzkie mają wygląd nieładny, a nawet niechlujny. A gdy jeszcze do tego dodamy wołającą o pomoc do nieba potępienie napisów będziemy mieli obraz dokładny sklepu miejscowego.

Należy jednakże stwierdzić, że są niektórzy kupcy rozumiejący wagę poruszanej przez nas kwestji. Zwalczają ci z branży konfekcyjnej. Z zadowoleniem stwierdzają też że przed ich oknami ciągle przystawają gromadki przechodniów a obrót wzmagają się. Pod adresem przechodniów zaś rzucono uwagę następującą: nie należy zbyt pograżać się w obserwacji witryn sklepowych, gdyż korzystają z tego na szeroką skalę panowie doliniarze czyli złodzieje. Przekonała się o tem pani Eleonora Krupińska, zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej 274.

RACZKA W KIESZENI.

Szła pewnego dnia ulicą Przejazd w pobliżu Piotrkowskiej. Przystanąła przed wystawą sklepu konfekcyjnego. I tak po chwilę była podziwianiem pięknych kwiatów, bluzeczek i t. p., że nie czuła wcale, że jakiś opryszek wyciągnął jej z kieszeni portmonetkę zawierającą 20 złotych. Na szczęście manewr ten zauważyła przechodnie. Rzeźmieszek został przytrzymany i oddany pod troskliwą pieczę posterunkowego, który z kolei ułokował

Do licznych korzyści, wyświadczonych ludzkości przez radio, przybija jeszcze jedna: radjoparat może, jak podają dzienniki amerykańskie, skutecznie

ochroniać nasze mienie.

Przy jego zastosowaniu, można będzie tak zabezpieczyć kasę lub sklepiona piwnicę, że dostęp do nich będzie niemożliwy bez wywołania akustycznego i świetlnego alarmu.

Przyrząd tak łatwo ukryć, że nikt nie zdradza on swojej obecności i nie może być zauważony przez nocnego, nieproszonego gościa.

Podobno wielu kasiarzy miało w Ameryce już sposobność wypróbować na własnej skórze skuteczność tego nowego wynalazku.

Radjoparat w roli stróża kas ogniotrwałych.

Nowa broń na włamywaczy.

Radjosygnal „widzi w ciemności”; jest znacznie pewniejszy, niż skomplikowany labirynt drutów, używanych teraz przy zwykłym elektrycznym systemie sygnalizacji alarmowej.

Aparat przekazuje swe ostrzeżenia do zorców, stróżom nocnym i policji, dając im możność niepostrzeżenie zbliżyć się do rabusia, który dopiero w ostatniej chwili, gdy uciekać już jest zapóźno, spostrzeżąc grożące niebezpieczeństwo.

Wszystkim radioamatorom znane jest zjawisko „działania pojemności reki” i wó góle ciała ludzkiego

przy strojeniu radjoparatu.

Zjawisko to jest tu właśnie zastosowane dla wykrycia obecności ludzkiej w bliskosci ochraniającego przedmiotu.

Prasa amerykańska nie podaje jednak szczegółów faktycznej instalacji.

Rzecz oczywista, że żadne środki zaradcze w postaci rekawiczek i t. p. nie mogą tu pomóc, a przerwanie drutów wywoła natychmiast

działanie instalacji alarmowej.

„Radjo-stróż” pełni polecenie jego pieczy mienie niezawodnie i daje znać nie zwłocznie, komu potrzeba, o zbliżeniu się człowieka do ochraniającego przedmiotu.

Wytworna dbałość o interesy firmy.

Powieść słynnego pisarza.

Nowy dyrektor znanego włoskiego przedsiębiorstwa wydawniczego: „La Voce”, Kurzio Malaparte, będący gorliwym faszystą, musiał niedawno

rozwiązać nader drażliwy problemat.

Poprzedni zarząd firmy zawarł był w swoim czasie umowę ze słynnym autorem hiszpańskim, Blasko Ibanez'em, na wydanie w naszym przekładzie jego powieści pod tytułem:

„Poganiacz mułów w Andach”.

Pisarz ten jest jednak z racji swoich jaskrawo anty-faszystowskich przekonań, źle widziany w dzisiejszych Włoszech wydanie przeto jego nawet belletrystycznego utworu mogłoby być surowo osądzone. Malaparte, w myśl przysłowia: „wilk syty i owca cała”, kształkę na rynek puścił, lecz zaopatrzył ją w następującą wkładkę na oddzielnym arkusiku wydrukowaną: Wydawnictwo „La Voce” drukuje wbrew swojej chęci i jedynie dla dotrzymania uprzednio zawartej umowy, nader interesująca

powieść anty-faszystowskiej świni (sic!) Blasko Ibanez'a.

go w odpowiednim pomieszczeniu zwanym popularynie „paką”.

Jak się okazało amateorem cudzej własności w danym wypadku był Mojżesz Kleinman zamieszkały od niedawna przy ulicy Solnej 11, przedtem zaś w więzieniu przy ulicy Targowej, gdzie przesiedział okrągły roczek za kradzież.

W dniu onegdajszym stanął przed sądem pokoju II-go okręgu p. Tumem, jako recydywista. Skazany został na trzy miesiące więzienia.

Sza-wicz.

Odezwa cyganów do wszystkich narodów świata.

Włec włóczęgów w Wiedniu.

Prasa całego świata rozpisala się szeroko o wstrząsających zbrodniach, jakie popełniali systematycznie

Cyganie z Mołdawji.

polując na ludzi, jak na dzika zwierzynę, aby później zjadać ich mięso.

Rzucono nawet myśl, aby systematycznie

walczyć z plemieniem cygańskim,

które przez długie wieki nie dało wpoić w siebie najprymitywniejszych zasad moralności i żyje z oszustwa, kradzieży, rozbojów i żebractwa.

Tego rodzaju głosy opinii publicznej

Nikotyna zatrjuje cały naród!

Początek akcji antytytoniowej w Ameryce.

Kwakrzy amerykańscy odebrali już swym redakom alkohol, obecnie zaś przemierzają jakby

oduczyć ich od palenia.

W ostatnich bowiem czasach, od czasu wprowadzenia zakazu picia napojów wysokokowych, wzmożło się niepomierne

używanie tytoniu.

W roku 1869, gdy nastala moda palenia papierosów, spożebowano w całych Stanach Zjednoczonych 1,795,495 paplerosów.

W ciągu roku wzmożła się liczba palaczy i wyrobiono już 13,881,417 papierosów, w roku 1910 spalili Amerykanie

spowodowały odruch wśród Cyganów, za mieszkających w Wiedniu.

Tamtejszy więc „prymas” Bela Jurszik zwołał ogólnocygański wiec,

zapraszając przedstawicieli cygańskich kolonij,

rozsianych po całym świecie.

Włecownicy mają zamiar wystosować odezwę do wszystkich narodów świata, w której postarają się udowodnić, iż nie ma lepszych ludzi od Cyganów, a jeśli są między nimi zbrodniarze lub małowartościowe jednostki, to winno jest temu otoczenie, a nie dziedzictwo krwi.

7 miliardów papierosów.

w 1926 roku zaś 75 miliardów.

Ta olbrzymia ilość, przynosząca rządowi czystego zysku 225 milionów dolarów, przerażała

puritanów amerykańskich.

Wołają więc: — Nikotyna zatrjuje cały naród!

Na gwałt zakładają ligi propagujące wstrzeźliwość od tytoniu, skoro zgromadzą odpowiednią liczbę przeciwników palenia, wniosą projekt ustawy wzbraniającej obywatelowi palenia tytoniu, które będzie wówczas ścigane

policyjnie i surowo karane.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

„Mnie nie kupisz za pieniądze”

(Pod biczem zniewagi)

Przepiękny dramat śródcy. W roli głównej Największa tragiczka świata MARJA JACOBINI.

Ceny miejsc: W dnje powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedzielę i święta od godz. 3 po poł I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Dzień w Łodzi.



Gdy wódka opanuje mózg...

Pobita niewiasta.

Władysław Woźnik zamieszkały przy ulicy Piwnej tyranizował swoją żonę w sposób wprost niemożliwy. Wszystkiemu winna była wódka.

Dzień cały pracował na utrzymanie rodziny; wieczorem zaś wymykał się na miasto i biegł wprost do knajpy, skąd po wracaniu dopiero o północy w stanie pożałowania godnym. Woźnikowa z tego powodu czyniła mu ciągle wymówki. Wówczas czas pijany mąż doprowadzony do wściekłości

„babsktem gadaniem”

zamykał usia jednym lub dwoma uderzeniami pięścią.

Woźnikowa znosiła to przez pewien czas, lecz w końcu wyczerpała się jej cierpliwość.

W dniu wczorajszym w czasie generalnej rozprawy Woźnik pobił żonę tak bardzo, że ledwie wlokąc nogami, udała się na stację porożowa ratunkowego, gdzie jej nałożono opatrunek.

Później poszła do odpowiedniego komisariatu i zameldowała o wypadku. Ofiarę męża brutalnie odwieziono do domu. Krowkiego Woźnika pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Gdzie się podziały balowe buciki?

Dwie służące i policjant.

Marjanna Kmiecik, służąca, zamieszkała przy ulicy Aleksandryjskiej, kupiła sobie podczas dni karnawałowych eleganckie buciki.

Minęły szybko uciechy, karnawałowy gwar ucichł. Kmiecikowa przestała się bawić i owe buciki, w całkiem dobrym jeszcze stanie schowała na szafie. Przed kilku dniami Marjanna spostrzegła, że buciki zginęły w sposób zagadkowy. Szukała, pytała chlebobawców, lecz nie nie wskórała.

Buciki przepadły.

H. BERRY.

10)

Niesamowity zakład.

Powieść z życia amerykańskiego.

Aby się dostać do tego mieszkania nie spostrzeżenie, posłużył się fortelem, często stosowanym przez złodziei mieszkanie wych. U wejścia do klatki schodowej nacisnął guzik alarmowy do mieszkania na pierwszym piętrze; po chwili zabrzączał elektryczny odciążacz zasuw i Barnes wszedł na schody. Na pierwszym piętrze usprawiedliwił się przed służącą, że przez pomyłkę nacisnął niewłaściwy dzwonek, poczem poszedł wyżej. Mógł być naprawdę nacisnąć guzik dzwonka piątego piętra ale umyślnie tego zaniechał, aby nie uprzedzić nikogo o swoim przyjeździe. Gdy znalazł się przed drzwiami mieszkania na piątym piętrze, nacisnął dzwonek. Poczekał kilka minut, ale gdy nikt nie wychodził, zadzwonił po raz drugi. Jeszcze i teraz czekanie nie przyniosło żadnego rezultatu.

Po kilku minutach daremnie wyczekiwania, pociśnął klamkę i ku jego największemu zdziwieniu drzwi się otworzyły. Barnes cichutko wszedł i zamknął je za sobą. Najpierw pomyślał, czy nie wszedł przypadkiem do pustego mieszkania, ale przez otwarte drzwi na końcu korytarza zauważył umeblowany pokój. Podeszedł

Rozrywka znudzonej mężatki.

Przyjazd męża.

W skromnym mieszkaniu, składającym się z niewielkiego pokoiku i małej kuchenki w domu przy ulicy Szerokiej 62 mieszkali małżonkowie

Adam i Zofia Zabłoccy.

On robotnik fabryczny zarabiał wcale nieźle i był w stanie utrzymać dom. Zabłoccy żyli z sobą w przykładowej zgodzie, bez żadnych awantur.

Podczas zawieruchy wojennej życie ich uległo poważnej zmianie. Fabryki unieruchomiono i Zabłocki

został bez pracy.

Kilkuletnie oszczędności wyczerpały się szybko i nędza szybkimi krokami zbliżała się do jego domu.

Sytuacja stawała się przykra. Zabłocki nie widząc innej rady ponad wyjazd w celach zarobkowych zagranicę, wyemigrował do Niemiec. Tam znalazł pracę w kopalni w charakterze starszego górnika t. zw. sztygara. Ciężko pracował, lecz nie narzekał, ponieważ zarobki wystarczały mu na

utrzymanie żony przebywającej w kraju.

Zabłocka po wyjeździe męża otoczyła się samotnością. Świat ani krewni nie obchodził ją zupełnie. Jedyne rozrywką jej było czytanie długich listów od męża. Po roku takiego życia samotność poczęła ją nużyć. Rozmaite myśli przychodziły do głowy, ulegając wreszcie namowom koleżanki wynajęła pokój niejakemu Włodzi mierzowi Rabskiemu, sama zaś przeniosła się do kuchni.

Rabski obojętnie odnosił się do swojej gospodyni i oprócz regulowania spraw pieczętnych, bliższej znajomości nie zawierał.

Minęło kilka miesięcy...

Zabłocka poczuła sympatię do sublokatora i zaczęła okazywać mu jej dowody, które Rabski przyjął, bowiem przed-

stawiała się za wdowę. Tak nawiązał się romansik, a rezultatem jego

było dwoje dzieci.

Zakochany sublokator chciał poślubić Zabłocką. Ona wszakże ze zrozumiałych zupełnie powodów unikała tego tematu, a kiedy Rabski chciał koniecznie zbadać tajemnicę tego niezrozumiałego dla niego zachowania się, zagroziła że go opuści. — Rabski bojąc się, żeby rzeczywiście nie wykonała groźby, uciekł i

nie badał dalej.

Tymczasem tajemnica wyjaśniła się sama. Po sześciu latach pobytu zagranicą Zabłocki zaniepokojony brakiem wiadomości o żonie, przyjechał przed kilku tygodniami nieoczekiwanie do Łodzi. Stał się

bijącym sercem przed drzwiami, nacisnął klamkę i...

stał jak wryty.

Nie spodziewał się takiego widoku. — Ta, której ufał bezgranicznie,

całowała się z innym.

zaś na podłodze bawilo się dwoje dzieci. Z pierśi męża wyrwał się nieludzki okrzyk. Jak furjat doskoczył do niewiernej i zaczął ją bić. Gdyby nie interwencja Rabskiego — niewiedomo co by się stało. — Z urwanej rozmowy dowiedział się sublokator, że Zabłocka jest mężatką. Chciał zainterpelować Zabłockiego, lecz ten uderzywszy go pięścią w twarz zatrzasnął drzwi za sobą. Już więcej nie wrócił. — Pono po tym wypadku wrócił z powrotem do Niemiec. Od tej przykłej chwili w życiu kochanków zmieniło się zupełnie. Aż w dniu wczorajszym Rabski

otrul się sublimatem.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Tajemnicza ręka w szparze drzwi.

Treściwy list.

Przez lat pletnaście, to znaczy od czasu ślubu Klemens Walerjanek, zamieszkały przy ulicy Brateckiej 40, był wierny swej żonie Antoninie. Walerjankowie byliby zupełnie szczęśliwi gdyby

mieli dzieci.

Całą winę tego p. Klemens składał na żonę. Aż oto nie cały roczek temu p. Klemens sprzeniewierzył się swej połowicy i zaczął adorować znaną w okolicy

piękność o nieszczernej sławie.

Flirt nie trwał długo Walerjanowa dowiedziała się o tem, oblała mężowi buzię no i wszystko popłynęło dalej swym trybem. Tak się przynajmniej zdawało.

Wczoraj wieczorem gdy Walerjanko-

wie siedzieli przy kolacji, uchyliły się drzwi mieszkania i jakaś ręka wrzuciła do mieszkania

małe zawiniątko.

Kiedy Walerjanowa wybiegła z mieszkania na korytarzu nikogo już nie było.

Zaciekawieni małżonkowie odwinęli zawiniątko i ujrzeli

niemowlę pięć żeńskich

z listem do p. Klemensa. Treść jego była następująca: „opiekuj się bo to twoja córka!” W mieszkaniu Walerjanków wy-

nikła po tym wypadku burza, po której nastąpiła cisza. Małżonkowie pogodzili się i zaopiekowali dzieckiem.

—:—

Syn droźnika kolejowego.

Ostatnia wyprawa.

Stanisław Zawieja, syn droźnika kolejowego z pod Piotrkowa, odziedziczył po ojcu, tragicznie zmarłym

podczas katastrofy kolejowej.

Syn po tym wypadku opiekował się matką-wdową oraz młodszym rodzeństwem. Ciężka rola żywiciela rodziny sprzykszyła się jednak szybko Stanisławowi.

Również zaczął się zaniedbywać w pracy, a kiedy zwierzchnicy zwrócili mu uwagę, Zawieja porzucił służbę, matkę i rodzeństwo i

uciekł z domu.

22-letni ten mężczyzna zaczął prowadzić awanturnicze i pełne niebezpieczeństw życie. Przez czas dłuższy kreślił się po większych miastach, zdobywał pieniądze

zapomocą oszustw i kradzieży

i trwonil je w rozmaitych podejrzanych lokalach, a kiedy groziło mu niebezpieczeństwo ze strony poszkodowanych lub policji,

przenosił się na inny teren

po nowe zdobycze.

Tak lawirując, zawitał do Łodzi, Tułaj zaczął od kradzieży. Dzięki sprytności udawały mu się zwykle wszelkie wyprawy.

Choć policja deptała mu już po piętach, Stanisław postanowił dokonać wielkiej kradzieży i dopiero czmychnąć. Lecz posunęła mu się noga. Wczorajszej nocy

ujęto go w chwili.

gdy zakradał się do jednego ze sklepów przy ulicy Brzezińskiej i osadzono go pod kluczem.

na palcach do drzwi i zajrzał; w pokoju nie było nikogo. Po chwili namysłu wrócił do drzwi wejściowych, przekreślił klucz i schował go do kieszeni.

Gdy znowu znalazł się w pokoju, zauważył przy ścianie biurko, którego szuflady były powysuwane, jak gdyby ktoś przed przed chwilą czegoś tam szukał gwałtownie. Po przeciwnnej stronie były drzwi z kryształowymi szybami, przez które Barnes ujrzał leżącą na łóżku kobietę. To odkrycie go zaskoczyło i zbiło z tropu; nie wiedział, co ma dalej czynić.

Może to była Rozalja Mitchell, jak siebie nazwała okradziona dama w pociągu bostońskim, a on wtargnął do jej mieszkania bez żadnych prawnych podstaw! Mimo, że uważał ją za osobę podejrzaną, nie mógłby powołać się na żaden przepis prawny, któryby usprawiedliwiał jego postępek.

Podczas tych rozmyślań wzrok jego padł przypadkowo na podłogę i chociaż jako detektyw był przyzwyczajony do rozmaitego rodzaju niespodzianek, wzdrygnął się na widok tego, co ujrzał. Z pod drzwi wyciekła cieniutka struga krwi, która kończyła się kilka cali od krawędzi dywanu. Barnes nachylił się i zamacał palec, aby się przekonać, czy go wzrok nie mylił.

— Krew! — szepnął z przerażeniem. Wyprostowawszy się, rzucił okiem ie-

szcze raz przez kryształowe szybki drzwi prowadzących do sypialnego pokoju. Po stać na łóżku nie poruszyła się wcale od chwili, gdy ją ujrzał po raz pierwszy... Teraz nie wahając się otworzył drzwi. Jedno spojrzenie wystarczyło, aby go przekonać, iż zostało tu popełnione morderstwo. Przeskoczył krwawo szlak na podłodze i zbliżył się do łóżka; w leżącej bez ruchu kobiecie poznał okradzioną damę z bostońskiego pociągu.

Szyja leżącej była straszliwie przecięta; zbrodniarz dokonał swego ohydneho czynu prawdopodobnie podczas snu ofiary, albowiem była ona tylko w nocnej koszuli. Zdziwiła go tylko kałuża krwi przy drzwiach; odległość od łóżka wynosiła około dwa metry i między krwią przy łóżku, a tą drugą plamą nie było na podłodze żadnego połączenia.

— No, no... — pomyślał Barnes — ponieważ zjawilem się pierwszy, powinienem dobrze obejrzeć i zbadać wszystko, zanim ślady zostaną przez nieumiejętnych wywiadowców zatarte.

Sypialnia o jednym oknie była właściwie alkową, oddzieloną od pierwszego pokoju dużymi szklanymi drzwiami. Był to prawdopodobnie dawniej pokój stołowy. W kącie znajdował się piękny marmurowy kominek.

Barnes odsunął firanki i przy jasnym świetle dnia zauważył dwie rzeczy: na u-

mywalni leżała gąbka, której barwa świadczyła o tem, że zbrodniarz po dokonaniu swego czynu pomyślał o umyciu rąk; na kominku zaś ujrzał kupkę popiołu.

— Nicpoń spalił wszystko, co mogło naprowadzić na jego ślady, a potem z zimną krwią zmył z rąk ślady krwi. A cóż opowiadał w wagonie Mitchell podczas swej nocnej pogawędki ze swoim przyjacielem? „Jabym zmył ślady krwi z dywanu i z pyszczka psa, dopóki one są jeszcze świeże”. Tym razem plama na dywanie była zbyt duża, aby to uczynić, ale sam morderca o sobie nie zapomniał. Czy było rzeczą możliwą, by człowiek, który dokonał takiej zbrodni, mógł iść o zakład, że nie zostanie wykryty? To absolutnie niemożliwe!

Tak myślał Barnes badając sytuację w pokoju. Najpierw dokładnie przegladnął suknie zamordowanej, które leżały na krześle. Nie zauważył jednak niczego podejrzanego. Spostrzegł tylko, że na jednej spodniczce był wycięty kawałek tkaniny. Oglądając inne części garderoby i wszędzie zauważył ten sam brak. Zbliżył się do łóżka i zaczął szukać na nocnej koszuli monogramu. Nie mogąc go znaleźć przewrócił trupa i spostrzegł, że monogram i tu był wycięty.

(d. c. n.)

Szkoła Pracy — ogniskiem radosnej wiedzy.

Placówka pedagogiczna, z której Łódź winna być dumna.

Na drogach twórczych eksperymentów.

Zagadnienia i reformy w zakresie szkolnictwa są obecnie bardzo aktualne. Zarówno sfery fachowe jak i szerokie koła inteligencji interesują się żywo tak ważnymi problemami, jak jednolita szkoła powszechna, jej bezpośredni kontakt ze szkołą średnią i t. d. Z racji tego zainteresowania nie od rzeczy będzie zwrócić bliższą uwagę na istniejącą w Łodzi Szkołę Pracy, uczelnię, z której Łódź może po niekąd być dumna, — bodaj dwie tylko mamy w całej Polsce, a która ze względu na swój zgoła odrębny specjalny charakter, zasługuje na bliższą uwagę ogółu.

CELE I ŚRODKI.

Łódzka Miejska Szkoła Pracy mieści się przy ul. Piotrkowskiej 115: Istnieje od piero od roku 1923 i wydaje, zaiste, świetne rezultaty. Celem jej jest przysposabianie młodzieży do czynnego udziału w życiu społeczno-państwowym oraz do pełnienia obowiązków obywatelskich w myśl zasad demokracji.

Daży więc Szkoła Pracy do uspołecznienia uczniów i wdrażania ich do pracy samodzielnej, dobrowolnej i jednocześnie dostosowanej do indywidualności wychowanka. Środki, jakimi Szkoła Pracy daży do ich osiągnięcia, są zgoła odrębne, nie dające się nawet porównać z systemami szkół zwykłych. Szkoła Pracy wychodzi bowiem z takiego założenia: od szeregu lat kołata duch ludzki nowoczesny do wyzolenia dziecka z przymusu przeżywania na ławce szkolnej, w pyłach i kurzu, chce stworzyć taki system wychowania, aby dziecko wyrastało na jednostkę samodzielną o silnej indywidualności, aby nie było spaczony przez obecny system szkolny, mierzący wiedzę na funty i luty przy pomocy klasówek, jedynek i piątek. W myśl tego założenia Szkoła Pracy wprowadza metody ruchoma, wyrzuca ławki, książki narzucone i t. d., wprowadzając na tomiasz pracę samodzielną na podłożu laboratoriów, ogrodów, boisk, słońca i powietrza. Jest to więc szkoła odrodzenia o odmiennych celach, środkach i podstawach naukowych. Jako taka jest też ta łódzka placówka pedagogiczna ogniskiem radosnej, entuzjastycznej pracy, uprawianej z zapałem zarówno przez personel nauczycielski, jak i — przez dzieci.

JAK ODBYWA SIĘ NAUKA?

Nauka w Szkole Pracy jest nawiązana do życia, wyprowadzona bezpośrednio z najbliższego otoczenia. Tematu dostarcza nie tylko nauczyciel, ale również inicjatywa uczniów. Nauczyciel unika spraw, odcieranych od życia, natomiast ma zawsze na względzie sprawy aktualne.

A więc np. treści do zadań dostarczają uczniowie sami. Charakterystyczny przykład: Nauka rachunków w klasie I-ej (dzieci 6 — 7 letnie). Jeden z uczniów układa samodzielnie takie zadanie:

„Jeden pan przywiózł ze wsi 20 jajek. Potem sprzedał jednej pani czterech i t. d. Nagle odzywa się siedmioletni kolega autora zadania: „Ale, proszę pani, czy to temu panu opłacało się iechać na wies 20 jajek”? Wywiązuje się „dyskusja”, jedni są zdania, że tak, drudzy — nie. Ostatecznie dochodzi klasa samodzielnie do wniosku, że może się opłacać, bo „choćby podróż kosztowała, mógł jednak przywieźć jeszcze inne rzeczy też”...

Z ŻYCIA I DLA ŻYCIA.

Wszelkie instytucje, istniejące przy szkole, są również związane z życiem szkolnym — oraz z życiem realnym i wynikają z potrzeby działaw. A więc: sklepik, kasa samopomocy, czytelnia pism i książek, klub dziecięcy, gdzie uczniowie raz w tygodniu się schodzą i pod okiem wychowawcy spędzają wolny czas na zabawach i grach towarzyskich. Taka sama droga powstają prawa, normujące jakiś fragment z życia dzieci w szkole oraz po za szkołą.

I tak np. przepisy uchwalone w klasie III-ej (dzieci 8 — 9 letnie) dotyczące „zachowania się na ulicy”, brzmią następująco: Nie biec się, nie śmiać się z nieszczęśliwych, nie rozpychać ludzi, nie stać pośrodku chodnika, nie chodzić gromadami, trzymać się prawej strony i t. d. Przepisy te i podobne zgłaszane są przez uc-

niów i „droga głosowania” przyjmowane, wzgl. odrzucane, na co wywiera już pośredni wpływ nauczyciel.

Uchwalone prawa mają moc bezwzględnie obowiązującą, nad przestrzeganiem ich czuwają sami uczniowie, wybierani również przez dzieci drogą głosowania. Wogóle samodzielność i indywidualność dziecka uwzględniona jest w jak największych rozmiarach możliwości. — Kierowane pośrednio przez nauczycielstwo, dzieci „rządzą się same i uczą się same”, co w znakomitym stopniu dogadza ambicji dziecka, zachęcając je jednocześnie do twórczej, radosnej, nie nudnej i nie szablonowej pracy...

Pewne ciągnięcie.



Pan: — Dla mnie każde ciągnięcie stanowi zysk...
Pani: — A mimo to nie kupuje pan losów?...
Pan: — A poco? Jestem przecież dentystą.

Domowe piekło nowego milionera.

Troski i kłopoty szczęśliwego kolejarza.

Z Poznania donoszą:

Swego czasu donieśliśmy, że poznański kolejarz niejaki Bukowski otrzymał spadek w wysokości 800.000 dolarów. — Obecnie jak donosi prasa poznańska, spokojne dotąd życie p. Bukowskiego zmieniło się w małe domowe piekło, rojące się od tłumy interesantów.

Do skromnych drzwi małego mieszkania coraz to ktoś inny puka:

— Chciałbym w bardzo ważnej sprawie rozmawiać z panem mężem.

— Niema — brzmi stale odpowiedź pani Bukowskiej. Odpowiedź nieklamana, bo milioner nadal jeszcze w kolejniectwie pracuje. Władze przełożone już robiły mu propozycje

udzielenia dymisji, jednak stanowczo je odrzucił.

— Pieniądzy jeszcze nie otrzymałem, więc pracować muszę. Nie myślę przytem żyć na poczet spadku z pożyczonych pieniędzy.

Trzeźwe i rozumne te słowa zasługują na uznanie. Do wielkiego szczęścia, które błysło panu Bukowskiemu między wierszami wiadomości o wysokiej sumie spadku, przyłączają się obecnie liczne troski i kłopoty.

Listonosz codziennie rano wręcza kilkadziesiąt listów i z uśmiechem mówi:

— Pewnie chcą „flotę” pożyczyc!

Rzeczywiście korespondencja szczęśliwego spadkobiercy przeważnie zawiera prośby o wsparcie lub pożyczki.

Treścią nie różnią się również listy, które napływają do dyrekcji kolei na jego ręce od ludzi, nieznających adresu szczęśliwego posiadacza 800.000 dolarów. — Wśród licznych listów znalazła się koperta z przekazem pocztowym i dopiskiem, z którego wynika, że autorem listu jest pewien proboszcz z Małopolski Wschod-

niej, proszący o wsparcie na budowę kościołka:

— W oczekiwaniu, że Łaskawy Pan mej prośbie nie odmówi, przesyłam przekaz pieniężny, który proszę wypełnić.

W innym liście pewien wyższy urzędnik

prosi o tysiąc złotych

na spłatę sumy, którą zdefraudował jego podwładny, a którą on musi jako odpowiedzialny za czyny swych urzędników spłacić z skromnej pensji.

Wśród wszystkich tych listów, które codziennie musi czytać szczęśliwy spadkobierca jest mnóstwo kartek zapisanych ręką drżącą z głodu i nędzy. Nie brak jednak elaboratów prostych wyzyskiwaczy i wydrwigroszy. Oczywiście wszystkie listy wędrują nie do kosza coprawda, lecz do niemniej pojemnego

pieca kuchennego.

Spadek, który otrzymał p. Bukowski nie jest znowu dziełem tak bardzo prostego przypadku. 800.000 dolarów zapisał mu z braku innych spadkobierców

brat jego ojca, a więc stryj.

Posterunkowy P. P. ranił urzędnika i odebrał sobie życie.

Z Kielc donoszą: Starszy posterunkowy p. p. Roman Popiołek po kłótni postrzelił urzędnika

kolejowego stacji Kielce Matusiaka, raniąc go ciężko w prawe ramię — poczem, zaalarmowawszy policję, udał się do koszar, gdzie

wysrałem rewolwerowym pozbawił się życia. Śledztwo w toku.

JA TAK LUBIĘ MOTORY!...

Taka nauka rozwija też samodzielność ucznia, prowadzi go do samodzielnego, budzi drzemiacie w niem zainteresowanie specjalne. — Oto mały przykład: W jednej z klas, podczas pauzy, spotykamy 8-letniego Olka, siedzącego nad arkuszem papieru i kreślącego jakieś koła, śruby, łujje.

— „Co robisz, Olku?” pyta go nauczyciel.

Olek nie detonuje się, bo wie, że ma prawo w ten sposób zaspokajać swoje zainteresowanie, więc z przejęciem odpowiada:

„Och, ja tak strasznie lubię motory, ja bym tak ciągle myślał, jak to zrobione, tak mnie to ciekawi...”

Dla takich zainteresowań Szkoła Pracy tworzy idealną atmosferę...

POCZATEK LEKCJI.

Godzina 8-ma z rana. Dzieci wraz z personelem szkolnym zebrały się w sali rekreacyjnej. Wszyscy stoją na „baczność”. „Szefowie” (t. j. wybrani na ten urząd uczniowie) dają rozkaz „spocznij”. Na ten rozkaz dzieci ustawiają się w szeregi. poczem pada drugi rozkaz: „molditwa”. Następnie na rozkaz jednego z uczniów, muzyka, jedenastoletniego, który zasiadł do fortepianu, rozbrzmiewa „Rota” Konopnickiej, poczem dzieci, przy dźwiękach marsza maszerują do klas i roz poczynają pracę.

Stosunek nauczycieli do wychowanków jest nadzwyczaj serdeczny, miły, ujmujący. Nauczyciel jest dla ucznia czasem ojcem, czasem kolegą i przyjacielem, ale zawsze — wychowawcą...

Pod doświadczeniem wytrawnym kierownictwem p. Romualda Petrykowskiego, kierownika Szkoły Pracy, placówka pedagogiczna przy ul. Piotrkowskiej 115 jest: wielce ciekawa stacja doświadczalna, wydająca — według opinii fachowców, przyjeżdżających często z różnych okolic kraju, aby jej się przyrzeć — coraz lepsze coraz dodatniejsze rezultaty. Łódź może być śmiało dumna z tej placówki oświatowej, bowiem jest ona dla naszego miasta dobitnym dowodem, że — w trosce o rozwój przyszłych pokoleń jesteśmy na czele, jako pionierzy. A to w naszych warunkach jest niemałym tytułem do chluby...

(faun).

Młodzieniec z przestrzelonem sercem.

Śmiertelny strzał pabjanicznina.

Z Gnieszna donoszą:

Wczoraj po południu o godz. 17.30 znalezione na polu zwłoki młodego człowieka z

przestrzelonem sercem.

Okazało się, że młodzieniec popełnił samobójstwo wystrzałem z małego rewolweru. Nazywa się Ludwik Świder, urodził się w roku 1907 i

pochodził z Pabjanic.

Zwłoki nieletniego samobójcy odstawiono do szpitala miejskiego. — Bliższe śledztwo ustali zapewne dalsze szczegóły tragicznej śmierci młodzieńca.

Samobójstwo groźnego bandyty.

Z Oświęcimia donoszą: Od dłuższego czasu niepokoiła banda złodziejska pod przywództwem Władysława Rembiesa miasto i powiat oświęcimski. Zarządzona oblawa doprowadziła 15 b. m. do spotkania

z groźnym bandytą

w szuwarach nad rzeką Solą. Rembies stawił groźny opór i po dłuższej wymianie strzałów, w trakcie której posterunkowemu Gądkowskiemu kula przeszła piaszcz, został Rembies

raniony w brzuch,

a widząc się osaczonym, wystrzałem w skroń

pozbawił się życia.

W ten sposób dzięki tamtejszej policji została groźna banda zlikwidowana.

SPORT.

Najbliższe mecze Ł. K. S.

Legja w Łodzi.

W nadchodzącą niedzielę ŁKS. przewiduje rozegranie zawodów towarzyskich z dobrze zapowiadającą się drużyną ŁTSG. Na 27-y zakontraktowana już jest przez ŁKS. warszawska Legja, która rozegra zawody rewanżowe w Łodzi.

Legja w Warszawie uległa ŁKS. w stosunku 1:2, tak, że rewanż powyższych zespołów zapowiada się ciekawie.

Dyskwalifikacja Wieliszka.

Liga akceptuje kary.

Jak ogólnie wiadomo, Wieliszek został zdyskwalifikowany swojego czasu przez PZPN: do końca kwietnia b. r.

wszelkich kar nałożonych przez PZPN. na graczy, wątpliwe jest, aby gracz ten brał udział w niedzielę przeciwko Polonji warszawskiej.

Karasiak opuści Łódź.

Smutny los wędrownego gracza.

Karasiak, znany piłkarz łódzki grał dotychczas w 6 klubach sportowych, obecnie jak krąży wieści, ma on występować w barwach Turystów.

Występy Karasiaka w Łodzi niebawem skończą się, ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa zostaje on wysłany przez swoje Dowództwo na kilkumiesięczne przeszkolenie do Torunia lub Grudziądz.

Fascynujące zawody w piłkę siatkową i koszykową.

Bogaty program.

(C-S). Dowiadujemy się, że w dniu 19 i 20 marca r. b. staraniem Harcerskiego Klubu Sportowego w Łodzi odbędą się w sali Gimn. Niemieckiego mecze w piłkę siatkową i koszykową z udziałem zespołu poznańskiego. Zespół poznański jest bezkonkurencyjny na gruncie Wielkopolski. Ostatnie wyniki W. S. H. przedstawiają się następująco: W. S. H. — mistrz Poznań Gimn. Marcinkowskiego 30:16, W. S. H. — A. Z. S. 30:14. Wyniki te świadczą o dobrej formie poznańczyków. W sobotę zatem i niedzielę Łódź sportowa ujrzy jeden z emocjonujących meczy w siatkówkę i koszykówkę i tak: Żeńskie Gimn. Sobolewskiej spotka się z Gimn. im. Orzeszkowej, 2) W. S. H. (Poznań) — H. K. S.

(Łódź), 3) Reprezentacja Łodzi Team A — Team B oraz mecz piłki koszykowej W. S. H. (Poznań) — „Trjumi” (Łódź). Niedziela, 20 marca, w sali Gimn. Niemieckiego: 1) Gimn. p. Szczanieckiej — Gimn. p. Krygierowej, 2) W. S. H. (Poznań) — Gimn. Piłsudskiego, 3) Gimn. Wiśniewskiego — Miejska Szkoła Handlowa i mecz w piłkę koszykową: W. S. H. (Poznań) — H. K. S. (Łódź). Zawody odbędą się w sobotę o godz. 4.0 po poł. i niedzielę o godz. 11 rano.

Zaznaczyć należy, że dyrekcja niemieckiego gimnazjum nader życzliwie odniosła się do przyjęcia drużyny poznańskiej.

Na drodze do rozwoju białego sportu.

Znakomity tenisista wstąpił do Ł. K. S.

(C-S). W dniu wczorajszym znakomity tenisista dr. Alfons Foerster, mistrz polski 1925 roku wstąpił do Łódzkiego Klubu Sportowego do sekcji lekko-atletycznej i tenisowej. Ł. K. S. przez wstąpienie Foer

stera ma zapewniony wspaniały rozwój swej sekcji tenisowej. Nadmienić należy, że w parku sportowym Ł. K. S. oddane już zostały do użytku trzy wzorowe korty tenisowe.

Na strzelnicy czerwonych.

(C-S). W najbliższą niedzielę na strzelnicy Ł. K. S. Aleje Unji 2 nastąpi otwarcie sezonu strzeleckiego w Łodzi. Mianowicie

odbędą się zawody o mistrzostwo Łodzi, które odbędą się niebawem po zawodach o mistrzostwo poszczególnych klubów.

Trzy dni do namysłu

daje klubom nowa magistratura piłkarska.

(C-S). Otrzymałmśmy następujący komunikat oficjalny Komitetu Organizacyjnego Łódzkiej Okręgowej Ligi Piłki Nożnej z prośbą o umieszczenie. Komunikat oficjalny Ł. O. L. P. N. Nr. 2. Podaje się wszystkim klubom i zrzeszeniom sportowym mającym siedzibę w Okręgu Łódzkim, że w myśl uchwały walnego zgromadzenia Polskiej Ligi Piłki Nożnej, odbytego w Warszawie w dniu 13-ym marca r. b. — z dniem 20 marca r. b. upływa ostateczny termin zgłoszenia się poszczególnych klubów do Łódzkiej Okręgowej Ligi Piłki Nożnej.

dziennie w godzinach od 14 — 20 w lokalu Ł. K. S., Piotrkowska 108, tel. 108.

Za Komitet Organizacyjny ŁOLPN.
(-) Lichmaniak — przewodniczący
(-) Rabalski — sekretarz.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Londyn 43.50, Zurych 58.30 sprzedaż, 57.80 kupno, 58.05 notowania przeciętne. Berlin 46.71—47.15, wyplata na Warszawie 46.93—47.17, na Katowice i Poznań 46.83—47.07, Gdańsk 57.58—57.72, wyplata na Warszawie 57.51—57.65, Wiedeń czeki 79.05—79.55, Praga—378.50.

not 42.000, loco 13.83, marzec 13.83, maj 13.95—96, lipiec 14.10—13, sierpień 14.17, wrzesień 14.24, październik 14.26—28, listopad 14.32, grudzień 14.43.

Nowy Orlean, 16. 3. — Loco 13.95, marzec 13.98, maj 13.96—99, lipiec 14.—, październik 14.18, grudzień 14.30.

Liverpool, 16. 3. — Otwarcie: maj 7.35 lipiec 7.47, październik 7.51. Zamknięcie: marzec 7.25, kwiecień 7.31, maj 7.38, czerwiec 7.43, lipiec 7.50, sierpień 7.53, wrzesień 7.55, październik 7.57, listopad 7.59, grudzień 7.61, styczeń 7.63, luty 7.65.

Brema, 16. 3. — 15.41.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, Nowy Jork 4.85 9/16 — 4.86 7/32, Holandia 12.13, Francja 124.01, Belgia 34.90 7/8, Włochy 106.70, Niemcy 20.45 1/4, Szwajcaria 25.23 1/8, Dania 18.21.5, Szwecja 18.13 1/8, Norwegia 18.60 Helsingfors 192.55, Praga 163.81, Wiedeń 34.49, Warszawa 43.50, Rumunia 805.

Paryż, Londyn 124.03.5, Nowy Jork 25.55, Belgia 355, Szwajcaria 491.25.

Gdańsk, 100 złotych 57.58 — 57.72, czek na Londyn 25.05 1/4, telegraficzna wyplata na Warszawie 57.51 — 57.65.

Zurych, Paryż 20.34.5, Londyn 25.23 1/4, Nowy Jork 5.19.75, Berlin 123.32.5, Wiedeń 73.15, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.80, Bukareszt 3.12.5.

Nowy Jork, Londyn za 1 funt szterl. 4.85 9/16 — 4.85 3/16, weksle 60-dniowe bankowe 4.81 5/16, handlowe 4.81 1/4, Paryż 3.91.5, Berlin 23.73 1/8.

BAWELNA.

Nowy Jork, 16. 3. — Dowóz do portów Atlantyku i Gofu 34.000, wewnątrz kraju 16.000, do Anglii 21.000, na konty-

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIANY.

Warszawa, 17 marca. W prywatnych transakcjach zbożowych nastrój panował dość mocny. Towaru było naogół niewiele w zaofiarowaniu jednak i popyt nie był tak duży. Kupowano przeważnie na bieżące potrzeby, do produkcji dnia, odkładając większe zamówienia do czasu pomyślniejszej konjunktury. — Spodziewano się przeważnie, iż prowincja zaoferuje większe ilości towaru jeszcze przed świętami, aby zdobyć potrzebną ilość gotówki, dzięki czemu ceny powinny się jeszcze obniżyć. Notowano za 100 kg. fr. st. załad. żyto kongresowe 40.50 — 41.50 zł, zależnie od stł załad., pszenica 56 zł, 56.50 — 57.00 zł., owies zwykły 35 — 36 zł., wyborowe gatunki 37 zł., jęczmień browarowy 37 — 38 zł., przemiałowy 35 zł.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na giełdzie walutowej mocniejszą tendencję miał Londyn, słabsze zaś były Włochy i Wiedeń. Drobną transakcję, nie uwidocznioną w cedule zrobiono Sztokholm mem po 240.15. Obrót ogólny wyniósł 350,000 dolarów.

Z czego 75,000 przypadało na dolary efektywne. Drobną sumę zrobiono również liram gotówkowymi. Dolar w obrotach prywatnych był mocniejszy i notowano go 8,937.5. Złotem

nie dokonano żadnych transakcji, zainteresowanie było małe, a żądano 4.74. Bank Polski obniżył ceny płacone za srebro z 2,66 na 2,64, a za gram czystego srebra z 14,8 na 14,7 grosza.

Z papierów państwowych słabsza była 5 proc. pożyczka konwersyjna i 6 proc. pożyczka dolarowa, ruch w tym dziale mały. Dla listów zastawnych tendencja była słaba przy zainteresowaniu znikomem i małej chęci do kupna.

Prowincjonalne były nadal poszukiwane przy braku materiału. Obligacjami stosunkowo mało obracano, jednak notowania były wyższe. Urzędowy kurs grama złota określony został na 5,9484, a obliczeniowy kurs 100 złotych w zlocie na — 172.69.

REALIZACJA — PRZYCZYNA ZNIŻKI AKCYJ.

W godzinach rannych na rynku akcyjnym panowało całkowite niezdecydowanie i nie można było określić, jaka wytworzy się na giełdzie sytuacja.

Kulisa od dłuższego czasu starała się już zrealizować swoje zyski, jednak wskutek stałego napływu zleczeń ze strony klientów prywatnej, dotychczas jej się to nie udało. Banki otrzymały większe ilości akcji do sprzedaży i moment ten wykorzystala kulisa, która rozpoczęła grać

na niższe Banku Polskiego, wykupywanego przez Londyn i Berlin, co udało się jej, gdyż zlecenia z zagranicy nie napłynęły. Ogólnie przypuszczają, że jest to tylko przejściowa zniżka, a akcje nadal będą zwykowały, przedewszystkiem zaś Bank Polski, który w najbliższych dniach dojdzie do kursu 150, o ile nie wyżej. Na wytworzenie słabej sytuacji wpłynęła również wiadomość o strajku metalowym w Łodzi, który ma się rozciągnąć i poza obręb jej. Mało stosunkowo ucierpiał dziś elektryczny, którym jednak zainteresowanie było małe.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

DZIS

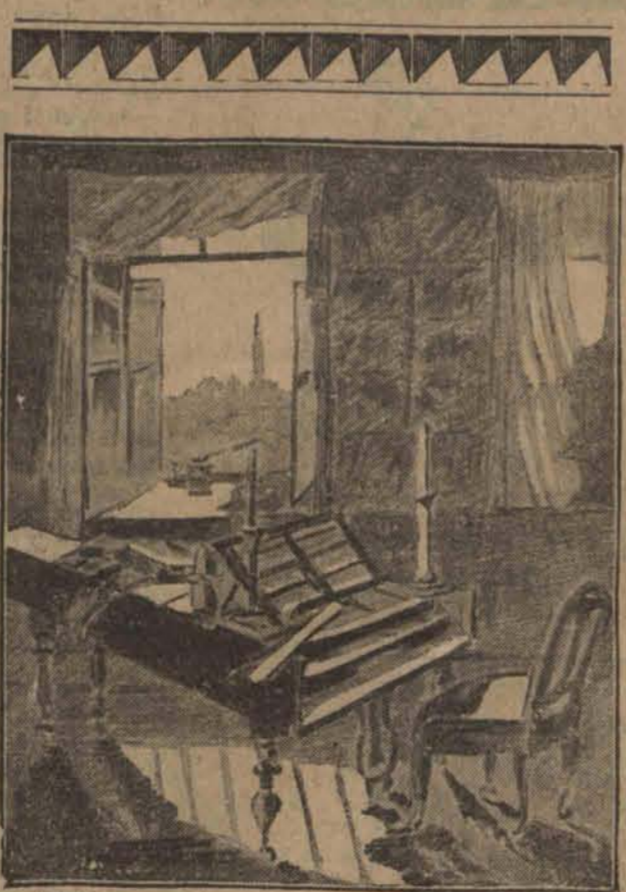
„SERCA ZE STALI“

Wielkie arcydzieło amerykańskie! Symfonia miłości i płomieni! Wielka dragedia stalowych serc i namietności, 10 aktów udręki polskiego robotnika-uchodźcy **Jana Miota**.
W roli głównej ulubieniec publiczności **MILTON SILLS**

Jako partnerka wiosni i uroczą jego małżonką **DORIS KENYON**.

Następny program **„Dziewczyna czy naszyjnik“**

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nielawne.



Pokój w Wiedniu w którym Beethoven umarł przed 100 laty.



Grobowiec Beethovena na centralnym cmentarzu w Wiedniu.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki.
Czytelnia
audycje
radiofoniczne.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI WŁODZI
(Park Im. Sienkiewicza.)
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI
(Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. - wyjątkiem świąt i piątków.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia 9 wieczór.
pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do

MUZEUW MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historeczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

Miejski Klnematograf Oświetlowy - Kurjer Carski
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
„Apollo” „Apasz w piątach rękawiczkach”
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
„Casino” - „Ofiara przemocy”
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.
„Corso” - „Niebieski ptak”
Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.
„Czary” - „Szatańska afera”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.
„Dom Ludowy” „Mnie nie kupisz za pieniądze”
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.
„Grand-Kino” - I. „Żywa maska”
II. „Rodzina wrzątek!”
„Imperia!” - „Stienka Riazin.”
„Luna” - „L. Spowiedz Królowej”
„II. 10.000 narzeczonych”
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.
„Nowości” - „Szatan Oceanów”
Helena Makowska i Karol de Vogt.
„Odeon” - Parisette
„Reduta” - „Ostatni uśmiech”
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.
„Resursa” - „Serce ze stali”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

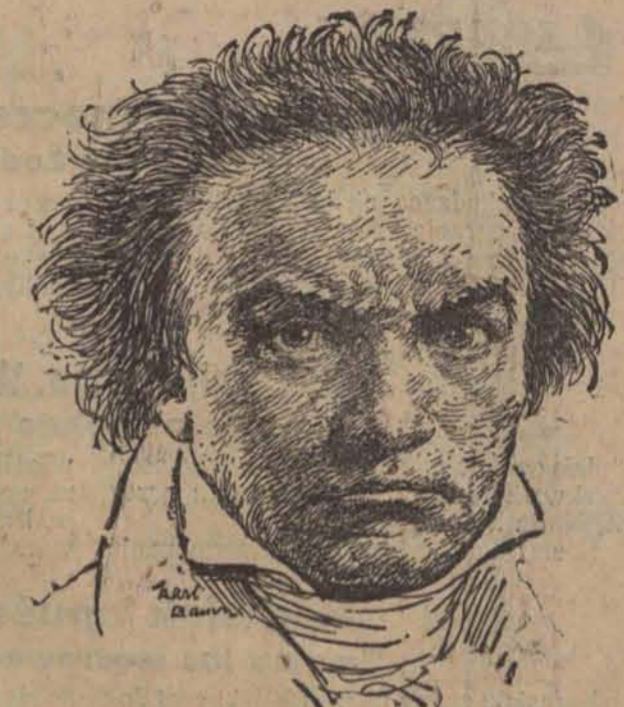
Spółdzielnia Pracowników Państwowych
Kobieta bez skazy
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

TEATR MIEJSKI.
Dziś, czwartek, „Proboszcz wśród bogaczy”, po cenach najniższych. Bilety z czwartku tygodnia ubiegłego ważne są na dzisiejsze przedstawienie.
Jutro, piątek, „Popas Króla Jegomości”, komedia kostjumowa Adama Grzymały-Siedleckiego. Ceny najniższe (od 50 groszy do 3 zł. 50).

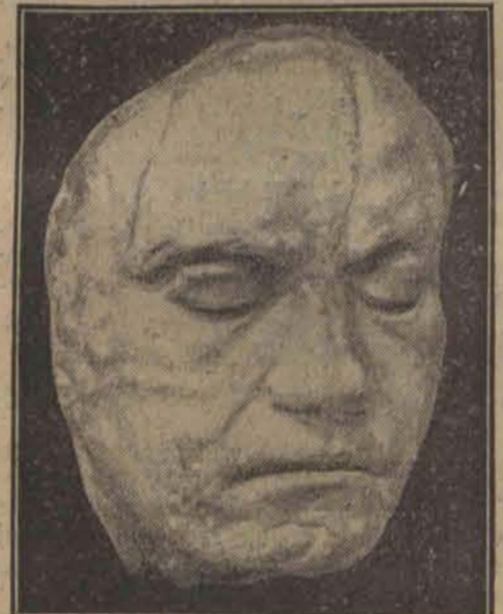
TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18).
Dziś wieczorem po raz przedostatni „Pamiętniki szatana”. Nowa wystawa kostjumowa i dekoracyjna. Dobrze wyzyskane efekty sceniczne. W rolach głównych pp. Bronowska, Brandtówna, Niemirzanka, Brzozowska, Dębicz, Puchalski, Bolkowski, Górecki i Skorasiński.
Jutro, w piątek, po południu przedstawienie dla młodzieży szkół średnich po cenach najniższych, dyrekcja wystawia „Hajduzka”, sztukę historyczną podług powieści Henryka Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski”. Spektakl poprzędzi prelekcja p. prof. Jakubczyka.
W piątek wieczorem po raz ostatni „Pamiętniki szatana”.



Beethoven według współczesnej litografii



Ludwik van Beethoven genialny muzyk, którego setną rocznicę śmierci obchodzą w tych dniach cały kulturalny świat.



Maska Beethovena, dzieło rzeźbiarza Kleina, wykonane za życia wielkiego muzyka.

Radjo-kącik PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Czwartek, 17-go marca.
Warszawa, 1111 m. - 15.00 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny; 17.00 Odczyt „Ogródki na piasku”; 17.30 Najnowsze wydawnictwa omówi prof. Henryk Mościcki; 18.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”; 18.40 Rozmaitości; 19.00 Lekcja języka angielskiego - lektorka p. M. Gardiner; 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Odczyt p. t. „Dlaczego mamy tak wiele gruźlicy”, wygłosi dr. M. Ganta; 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimskiego, p. Lucjan Budkiewicz (wiolonczela) i p. Matylda Połńska-Lewicka (spiew). W programie: Moniuszko i Noskowski. Sygnał czasu. Wrocław, 315,8 m. - 12.20 Koncert z płyt gramofonowych; 16.30 Koncert popołudniowy; w programie walce operetko-

we; 20.15 Koncert na fisharmonji; 22.15 Muzyka taneczna (transmisja z Bytomia). Londyn, 361,4 m. - 14.00 Koncert z płyt gramofonowych; 17.00 Koncert muzyki lekkiej; 20.45 Muzyka taneczna; 21.00 Transmisja koncertu symfonicznego z Albert-hall. W programie utwory Honeggera i Holsta w wykonaniu orkiestry pod dyrekcją kompozytorów; 23.15 Muzyka taneczna z hotelu „Savoy”. Wiedeń, 517,2 m. - 11.00 Poranek symfoniczny; 16.15 Koncert muzyki lekkiej; 21.05 Wieczór współczesnej muzyki francuskiej i rosyjskiej; w programie: Debussy, Milhaud, Ravel, Miaskowski, Mussorgski.

NOCNE DYŻURY APTEK.
W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: M. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

FABRYKA LUSTER
PODLEWNIA SZKLA
J. KUKLINSKI
ŁÓDŹ,
Zachodnia 22
poleca po cenach najniższych lustra, troleje, lustro, ciemne w oryginalnych ramach oraz uszta wiszące. Meble pojedyncze oraz całe urządzenia najnowszych stylów. Odnowianie i poprawianie lusterek przy niesieniem do domu. Sprzedaż **NARATY I ZAGOTÓWKI**. Przyjmuje się wszelkie roboty tapicerskie.

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!
„Szwajcarskie Gorzkie Ziola” (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.
„Szwajcarskie Gorzkie Ziola” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otłoczeniu. „Szwajcarskie Gorzkie Ziola” pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składki apteczne po 1.50 zł. za pudełko. Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pudełka po otrzymaniu zł. 4 gr. 30 (z przesyłką)

„OLLA” PREZERWATYWY
Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk. **OLLA jest udowodniono najstarszą produkującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą**
OLLA ma udowodniono największe rozpuszczenie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

ODMROŻENIE
Masę (z kogutkiem) „Mrozol” leczy. goi ranki, zapobiega odmrażaniu się ni kończym. Sprzedają apteki i składki apteczne.

Dr. med. Niewiański
Sienkiewicza 34.
Choroby skórne i weneryczne. **Naświetlanie lampą kwarcową.**
Przyjmuje od 5 do 8 po południu.

Dr. P. BRAUN powrócił.
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje 9 do 12 i od 5-8 wiecz.
Tel. 40-26.

Dr. H. LUBICZ
Cegielniana 43. - tel. 41-32. -
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szta. słońcem wyżywnem.**
Przyjmuje od 8-11 od 5-8 popoł.

Dr. MED. PRYBULSKI
1000 Mk., 100 m. 50 m., 20 m. 10 m. 1 5 m. Posiadaćce powyższych niemieckich przedwojennych banknotów nie chcący stracić swych praw do waloryzacji wnieśli banknoty zarejestrować u przedstawiciela Międzynarodowego Związku Wierzyteli Reichsbanku M. Orzechowskiego w Łodzi Al. Kościuszki 22, front, II p. m. 88, który udziela codziennie od 11-ej do 1-ej ustnych i piśmiennych wyjaśnień. Uprasza się o przesyłanie zdjęć banknotów wraz z kopiami do: 36, L. Taler. 936 wiedeń. 1927

LECZNICA dla przechodzących chorych, gabinet dentystyczny i Instytut Roentgenowski
(Djagnostyka, terapia powierzchniowa i lekko-głęboka) przy ul. Zgierskiej 17, tel. 16-33
Lampa kwarcowa. Dżetarmie. Szczepienie ochronne. Analizy.
Przyjmują lekarze:
Dr. GOLDSTEIN-POLAK
Dr. JUSTMAN
Dr. M. KANTOR
Dr. PAPIERNY
Dr. RAKOWSKI
Dr. ROZENCWAJG
Dr. RÓZANER
Dr. WAJNBERG
Dr. STUPEL
Lekarz dentysta **GRODZIENIŃCZYK N. ROSES**
Lecznica czynna cały dzień.

Najporozycywszy Ból głowy
usuwa znane od lat 30 proszki z Kogutkiem
Żądać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

Opłatajcie się. Reklamujcie się
PRZEZ AKWIZYCIĘ, OGŁOŻEN
FUCHSA

Dr. S. LEWKOWICZ
Choroby skórne, weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12
Tel. 55-52.
Przyjmuje od g. 9 -1 i od 6-8, dla pań od 4-5. Dla niezamężnych ceny lecznicze.

Dr. S. LEWKOWICZ
Choroby skórne, weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12
Tel. 55-52.
Przyjmuje od g. 9 -1 i od 6-8, dla pań od 4-5. Dla niezamężnych ceny lecznicze.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	zł. 2.20
Na prowincji	zł. 3.50
Zagranicą	zł. 8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odszalenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz - najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i listów administracyjnych nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.